

# GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK.

Wychodzi 5 i 25 każdego miesiąca.

Rok III.

Międzyrzec, 5 lutego 1927 r.

№ 3.

Adres Redakcji i Administracji  
Międzyrzec,  
ulica Piłsudskiego № 65.

**Prenumerata:** rocznie 5 00,  
półroczn. 2 50, kwartaln. 1.25.  
**Numer pojedynczy 25 gr.**

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona  
80 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 40 zł.,  $\frac{1}{4}$  str.  
20 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 10 zł. Drobne:  
20 gr. od wyrazu (petit).

## Ś. † p. Jerzy Lewandowski,

nauczyciel w Kozłach, zmarł tragiczną śmiercią w szpitalu w Białej, dnia 4 lutego 1927 r.

Zmarły urodził się 1902 r. w Sieńdłcach, gdzie też uczęszczał do Seminarjum Naucz., które ukończył w roku 1924. Pierwszą posadę nauczycielską objął w Milanowie. Po roku przeniósł się do Komarówki, skąd został przeniesiony do Kozłów. Pracował nie tylko w szkole. Z zapałem i poświęceniem oddawał się pracy społeczno-oświatowej. Prowadził drużynę sportową w Milanowie, założył drużynę harcerską i chór włościjski w Komarówce, brał czynny udział w pracy Kół Młodzieży Wiejskiej, przeniesiony do Kozłów prowadził

Strzelca i pracował w innych organizacjach. Ugodzony nożem skrytobójcy w Łomazach wskutek złego opatrzenia rany, przez miejscowego felczera, dostaje zakażenia krwi i umiera. Zmarły zostawił żonę, z którą przeżył zaledwie 7 miesięcy, oraz rodziców. Nauczycielstwo traci w ś. p. Jerzym Lewandowskim dobrego i zacnego kolegę, związek nauczycielski dzielnego związkowca, społeczeństwo wytrawnego nauczyciela i niestrudzonego społecznika.

Niech Mu ziemia podlaska będzie lekka.

## Społeczne znaczenie oświaty pozaszkolnej.

**O**świata pozaszkolna obejmuje pracę wychowawczą nad dorosłymi analfabetą, czyli nad dorosłymi zaniedbanymi kulturalnie rodzinami.

Coraz bardziej rozumiemy w Polsce znaczenie oświaty, zaczynamy przekonywać się, że przedewszystkiem oświata tworzy nie tylko dobrobyt jednostek lecz dobrobyt

narodów i państw. Z tego zrozumienia wynika, że każdy człowiek ma prawo do oświaty, do wiedzy, do światła, które mu wskażą i ułatwią odpowiednie drogi życiowe. Więc uczyć się mają nie tylko dzieci i młodzież, które obejmuje przymus uczęszczania do szkół, i które mają mieć zapezjoną bezpłatną naukę, lecz również i dorośli, którzy dotąd nie mieli możności uczęszczać



do szkół, nie mieli szczęścia poznać dobrodziejstw wiedzy. Są oni przez swoją ciemnotę, przez zaniedbanie kulturalne, jakgdyby obywatelami gorszego gatunku, bo choć konstytucja przyznała wszystkim mieszkańcom państwa równe prawa, lecz przez to samo nie usunęła nierówności, jaka istnieje pomiędzy człowiekiem oświeconym, znającym swoje prawa i obowiązki, a człowiekiem ciemnym, nie umiejącym dochodzić swych praw ani należycie swych obowiązków wykonywać. I w tem leży krzywda tych paru milionów naszych rodaków, których ciemnota jakby murem odgradza od życia ludzi światłych i wolnych. Obowiązek w równania tej krzywdy leży na całym społeczeństwie i musi być wykonany przez szeroką, planową oświatę pozaszkolną. Zadaniem oświaty pozaszkolnej jest nie tylko nauka czytania, pisania i rachowania, jaką zdobywają w szkołach dzieci — lecz również i przede wszystkim wychowanie świadomych i czynnych członków gromady, dzielnych obywateli państwa. W tem właśnie tkwi wielkie społeczne znaczenie oświaty pozaszkolnej. Nie może dobrze działać się w państwie, gdzie wielka krzywda ciemnoty upośledza miliony dorosłych obywateli, gdzie pomimo równości praw politycznych istnieje najniesprawiedliwsza nierówność kulturalna. Wyrównanie tej krzywdy — to nie tylko spełnienie obowiązku chrześcijańskiego, lecz również nakaz społeczny, gdyż im więcej będzie ludzi oświeconych, tem więcej będzie nie tylko rąk, lecz głów i serc do pracy dla powszechnego dobrobytu, tem mniej będzie nędzy i tem bliższą będzie droga do osiągnięcia warunków powszechnej sprawiedliwości.

Urzeczywistnienie wielkiej demokracji ludowej niemożliwe jest bez urzeczywistnienia powszechności oświaty.

Nie wystarczy jednak uznać doniosłości znaczenia oświaty pozaszkolnej, trzeba w wielkiej pracy przyjąć czynny udział.

Każdy w tej pracy może być przydatny i pożyteczny. Pracę w tej dziedzinie prowadzą jednocześnie: rząd, samorządy, fachowe instytucje oświatowe i niektóre organizacje społeczne. Na prowadzenie oświaty pozaszkolnej: urządzenie odczytów, kursów dla dorosłych, uniwersytetów ludowych, tworzenie bibliotek powszechnych —

potrzeba pieniędzy. Rząd ze swej strony może odpowiednich funduszy dostarczyć — wydatną przeto pomoc musi okazać samo społeczeństwo. Czuwać należy, aby samorządy, zarówno każda gmina miejska czy wiejska, jak i każdy Sejmik nie zaniedbywały wstawiania do swych budżetów sum przeznaczonych na prowadzenie i popieranie oświaty pozaszkolnej. Im większe będą te sumy, tem większy pożytek powszechny, tem szersza praca, tem obfitszy plon.

Poza wpływem jednak na należyte uwzględnienie potrzeb oświaty pozaszkolnej w budżetach samorządowych, społeczeństwo musi okazać wydatną pomoc fachowym instytucjom oświatowym i tym organizacjom społecznym, które prowadzą pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Pomoc zarówno moralną — przez popieranie ich działalności i zapisywanie się na członków, jak i materialną przez składanie najdrobniejszych nawet ofiar, popieranie wszelkich kwest, obchodów, przedstawień, wydawnictw i prasy.

Poza ogniskami oświaty pozaszkolnej, jakimi są kursy dla dorosłych, uniwersytety i domy ludowe, czytelnie i biblioteki, terenem oświaty pozaszkolnej musi stać się życie społeczne, które musi być szkołą wyrobienia społecznego, szkołą czynu społecznego, uczącą wytrwałe, sprężyste i zgodnie dla dobra powszechnego pracować. Przede wszystkim więc chodzi o organizacje społeczne: niezależnie od typu i charakteru, czy to będzie kółko rolnicze, dom ludowy, straż ogniowa czy spółdzielnia, muszą one prace swe podejmować i wykonywać nie z myślą o innych korzyściach materialnych, lecz z myślą o służbie dla powszechnego dobra, muszą pracować nad podniesieniem poziomu moralnego, kulturalnego i obywatelskiego swych członków.

Niech każda placówka czynu społecznego, każda rodzina, gromada, gmina staną się warsztatami pracy wychowawczo-obywatelskiej, niech się w miarę swych możliwości przyczyniają do usunięcia krzywdy upośledzenia kulturalnego, które jest największą klęską społeczną. Znaczenie społeczne oświaty pozaszkolnej każdy musi zrozumieć i każdy musi spełnić społeczny obowiązek jej popierania.

*Wojnacki.*



# OSZCZĘDNOŚĆ.

(Dalszy ciąg).

My Polacy nie oszczędzamy głównie przez naszą lekkomyślność i nie liczenie się z jutrem. Ba! nietylko nie oszczędzamy ale nie prowadzimy żadnej kontroli naszych wydatków. Zdawałoby się błaża rzecz, a jednak tak nie jest. Kupiec przy wyjątkowo korzystnych koniunkturach, urzędnik po pierwszym a rolnik po sprzedaży swoich produktów, posiadając trochę gotowizny nie zastanowiwszy się, a hołdując hasłu „hulaj duszo“ ani się obejrzy jak pieniądź (posiadający wielką zdolność ulatniania się z kieszeni) gdzieś niespodzianie zniknął. Przychodzi refleksja, ale niestety trochę zapóźno. Tymczasem kontrola osobistych wydatków wykaże nam, jak znaczną część naszych dochodów tworzymy na rzeczy zbędne lub niepożyteczne, odpowie na pytanie, które z naszych potrzeb muszą być przede wszystkim zaspokojone i zwróci uwagę na szereg drobiazgów, których zwykle nie widzimy.

Czynność tak łatwa do skutecznego przy dobrych chęciach, a daje wiele korzyści i jest podstawą racjonalnej gospodarki, a tem samem i robenia oszczędności.

U narodów postronnych (Francja Włochy, Anglja) idea oszczędności jest tak pielęgnowana, tak od młodych lat każdemu obywatelowi wpajana, że stanowi obowiązek każdego, bardzo chętnie zresztą spełniany. Przyznać też trzeba, że instytucje oszczędnościowe są tam zorganizowane doskonale.

U nas powiada się „aby móc oszczędzać, trzeba przede wszystkim mieć z czego“ i okazuje się, że jakoś żaden z nas nigdy niema z czego oszczędzać. A zresztą czy warto? Wszak podczas wojny a szczególnie po jej ukończeniu wskutek dewaluacji pieniądza stracili wszyscy swoje oszczędności, stanowiące nieraz krwawy dorobek całego życia. To co z takim trudem zostało ubierane, może nadmierną pracą, może odmówieniem sobie wszelkich przyjemności i rozrywek przepadło na zawsze. Przepadły w bankach oszczędności przedwojenne i lokacje w papierach wartościowych, przepadły względnie spadły do minimalnej wartości

pożyczki państwowe w markach, a w r. 1925, który był jednym szeregiem krachów bankowych, ile było strat? Ile starań i zabiegów aby choć cząstkę swojej krwawo zaoszczędzonej sumy wydobyć? Ile klątw, złorzeczeń i podejrzeń posypało się na ludzi stojących na czele instytucyj kredytowych, ile narzekania na stosunki w państwie? Nic nie pomogło; przepadły oszczędności a z nimi i zaufanie do ludzi i banków, które tak trudno z powrotem wzbudzić.

Ale fakt, że stało się nieszczęście, że klęska dotknęła taką masę biednych i bogatych, nie upoważnia nas wcale do stania z założonemi rękami; nie wolno nam mówić „jakoś tam będzie“ i oczekiwać pomocy z zewnątrz. W ten sposób nie zwalczymy bezrobocia, nie stworzymy łatwego i taniego kredytu, a nasz przemysł, handel i rolnictwo zawsze będzie kuleć. Aby nasze klęski na nas nie spadły potrzeba zbiorowego wysiłku wszystkich. Musimy sobie sami wzajemnie pomagać i szukać wyjścia a jest nim wyteżona praca i oszczędność w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Nie zrażajmy się tem, że tak wiele straciliśmy, bo to nieszczęście nawiedziło prawie całą Europę, a przecież Niemcy zdolali po wojnie zaoszczędzić już kolosalne sumy. Oszczędzajmy i my! Mamy cały szereg instytucyj, które na różnych, dla nas najdogodniejszych warunkach oszczędności nasze przyjmą: banki, spółdzielnie kredytowe, Pocztowa Kasa Oszczędności i kasy oszczędnościowe. One nam ułatwią gromadzenie sum drobnych, skupią energję zawartą w każdym groszu, która skondensowana, stworzy nowe warsztaty pracy, uruchomi nieczynne fabryki, pozwoli nam budować domy mieszkalne, drogi, usunie bezrobocie a kraj nasz doprowadzi do rozkwitu.

A jeżeli nauczeni smutnem doświadczeniem nie mamy zaufania do instytucyj kredytowych, to domagajmy się stworzenia takich ustaw, któreby gwarantowały wartość naszych wkładów, a organizacje oszczędnościowe zmuszały do wypełniania swoich zobowiązań.



Ale oszczędność oprócz korzyści osobistych, które daje oszczędzającym, ma także wielkie znaczenie społeczne. Przez oszczędność zdobywamy niezależność materialną a od bogactwa członków zależy dobrobyt całego społeczeństwa; spełniamy obowiązek względem narodu gromadząc majątek narodowy.

Oszczędzając składamy dowód zwycięstwa rozumu i obowiązkowości nad złością, lenistwem, rozrzutnością, lekkością. Wreszcie oszczędność jest oznaką silnej woli oszczędzającego, który umie się ograniczać w swoich potrzebach, a może często i błahych zachciankach. Dlatego to idea oszczędności jest znakomitym środkiem wychowawczym i na Zachodzie jest propagowana w szkołach, na bardzo szeroką skalę. U nas także zwraca się dziś wielką uwagę na jej rolę i znaczenie i stopniowo zaczyna wprowadzać i wpajać w młodzież szkolną. Rozumiejąc i doceniając wszechstronne korzyści jakie płyną z oszczędności, bądźmy przede wszystkim sami oszczędni i stańmy się gorącymi jej krzewicielami!

*St. Gruczyński.*

## O kasach gminnych.

Dwa lata upłynęły już od wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. litej o kasach gminnych. Zdawałoby się, że nie będzie nawet jednej gminy, któraby kasy gminnej nie miała. P. Bank Rolny pożyczek kasom gminnym dla drobnych rolników udziela. A tymczasem zakładanie kas gminnych idzie opieszale, jakby od niechcenia. Zaledwie kilkaset kas założono.

Otóż obecnie Państw. Bank Rolny wprowadza zmiany w udzielaniu pożyczek takie, że krótkoterminowe pożyczki będzie udzielał tylko kasom gminnym i kasom spółdzielczym. Pojedynczym osobom pożyczek krótkoterminowych P. Bank Rolny już nie udziela. A więc należy się spieszyć i kasy gminne zakładać, ażeby gminiaci mogli z kredytów korzystać, ażeby przez niedbalstwo urzędów gminnych ludność nie została pozbawiona pomocy w formie pożyczek.

Pożyczki długoterminowe na spłaty i t. p., oraz meljoracyjne P. Bank Rolny wydaje, tak, jak dotychczas, t. j. i osobom pojedynczym.

## Miesiąc książki dla młodzieży szkół powszechnych.

Do  
nauczycielstwa szkół powszechnych  
okręgu lubelskiego.

Rok 1927 witamy z tą nadzieją, że w następnych latach nie będziemy mieli w naszym okręgu żadnej wsi, której dziatwa nie miałaby możności uczęszczać do szkoły powszechnej. Nie możemy jednakże poprzestać na tem zadowoleniu, iż dane nam było szczęście stworzyć podstawę powszechnego nauczania. Wskutek niedoskonałości naszych szkół, zwłaszcza skromnego ich pomieszczenia, nie możemy należycie wykonywać przepisanego dla nich programu naukowego. Stajemy niejednokrotnie przed niebezpieczeństwem, że wychowankowie naszych szkół, nienależycie zahartowani w umysłowej pracy, stoczyć się mogą w latach dojrzwania i dojrzałości nie tylko w przepaść ciemnoty, lecz nawet powrotnego analfabetyzmu.

Zaradzić temu może jedynie jak najgorętsza nasza troska o rozwój czytelnictwa wśród młodzieży. Jeśli już w drugim roku nauczania przyjacielom dziecka zostanie „Płomyczek”, jeśli w szkole powszechnej mieć będziemy drogą groszowych składek grupy prenumeratorów czasopism dla młodzieży, zbierających starannie poszczególne egzemplarze i oprawiających je w trwałe książki, jeśli nie będzie szkoły bez własnej biblioteczki, szanowanej, skrupulatnie wykorzystanej i stale zwiększanej, to wychowanek nasz nigdy potem nie wyrzeknie się książki i czasopisma.

Musimy ze smutkiem stwierdzić, że w Polsce ukazało się w roku 1924 ogółem 299 książek dla młodzieży, w r. 1925 tylko 276, a w pierwszym kwartale 1926 już tylko 16. Zamiast dobrej książki młodzież zdobywa nieraz w niewłaściwy sposób pieniądze na sensacyjne brukowe pisma i książeczki.

Z tych powodów Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło iż miesiąc luty 1927 prócz normalnej nauki poświęcony ma być szerzeniu czytelnictwa, zakładaniu i powiększaniu bibliotek dla młodzieży szkół powszechnych.

W celu zapewnienia wyników finansowych akcji Ministerstwo zezwala wyjątkowo na pobieranie drobnych dobrowolnych składek pieniężnych od młodzieży szkół powsz. na cele zakupu książek od czytania. Składki powinny mieć istotnie dobrowolny charakter, ale powinny nastąpić po odpowiedniej propagandzie, przeprowadzonej przez nauczycielstwo. Dla uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że zbiórki



książek w naturze nie należy organizować, bo dotychczasowe doświadczenie dowiodło, że tworzenie bibliotek przez zebranie książek w naturze jest jakościowo niezadowalające.

Bardzo ważną rzeczą będzie zorganizowanie i poddanie się należytej kontroli zużycia otrzymanych datków dla uniknięcia jakichkolwiek nieuzasadnionych zarzutów i podejrzeń. Wogóle pożądane byłoby, by datki nie wpływały na ręce nauczyciela, lecz na ręce Opieki Szkolnej lub specjalnie wybranego komitetu z pośród rodziców. Jest rzeczą konieczną, aby każdy ofiarodawca otrzymał pokwitowanie za każdą wpłaconą sumę, choćby chodziło o drobną kwotę. Wskazane jest również ogłoszenie bilansu zbiórki młodzieży szkolnej.

Dobór książek przy zakupie winien być bardzo staranny. W powiatach, w których niema bibliotek szkolnych, przesłanych przez Ministerstwo, najłatwiej na nich wzorować spisy książek przy zakupie. W uzupełnianiu biblioteczek szkolnych posługiwać się należy spisami, zestawionymi w dziennikach urzędowych Ministerstwa W. R. i O. P. № 11 z r. 1925 i № 12 z r. 1926.

Wzywam kierowników szkół więcejklasowych, by bezzwłocznie zwołali Rady pedagogiczne celem omówienia propagandy czytelnictwa oraz obmyślenia źródeł zakupu książek w myśl przytoczonych wskazań. Kierownicy konferencji rejonowych zechcą w najbliższym czasie omówić te zagadnienia szczegółowo z nauczycielami szkół jednoklasowych i kierownikami szkół. Wszystkich kierowników i samodzielnych nauczycieli wzywam do omówienia znaczenia akcji i sposobów zbiórki na rodzicielskich zebraniach. W akcji tej nie należy pomijać odczytów, przedstawień i koncertów zarówno celem dochodów na rzecz zakupu książek jak też przede wszystkim dla odpowiedniego uświadomienia wychowania młodzieży i starszych w miłości i w poszanowaniu dobrej książki i pożytecznego czasopisma. Baczyc jednak należy, by organizacja przedstawień i koncertów nie wprowadziła zamieszania w normalny tok nauki szkolnej.

Ogólne sprawozdanie z przebiegu akcji przedstawia kierownicy szkół i nauczyciele szkół 1-klasowych Panom Inspektorom do końca kwietnia 1927 r. W sprawozdaniach należy wyszczególnić wyniki, osiągnięte w szkole oraz zaznaczyć, czy i na jakie trudności napotkano w przeprowadzeniu akcji.

Wzywam wszystkich kierowników szkół i samodzielnych nauczycieli do przeprowadzenia akcji, nauczycieli zaś do współdziałania z kierownikami szkół, przypominając, że nauczyciele mają obowiązek nie tylko pracy w liczbie 180 dni nauki szkolnej, lecz także obowiązek pracy nad własnym wykształceniem i nad oświatą młodzieży w inne dni roku.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) Ign. Pytlakowski.

## Sumienny podział stypendjów.

Zbliża się czas walnych zebrań udziałowców „Stowarzyszenia Spożywców“ i Księgarni P. M. S. Na zebraniach tych część zysku przeznaczony się na stypendja dla uczniów Szkoły Handlowej. Życzyć należy, ażeby liczba ich rosła rok rocznie, a jednocześnie żądać należy, aby były one przeznaczone uczniom, którzy rzeczywiście ich potrzebują w przeciwieństwie do dotychczasowego systemu, żądać twardo, stanowczo. Trzeba ją dać tym, którzy w okropnych warunkach pracują, żyjąc o chlebie i wodzie często. I jeszcze jedno życzenie ciśnie się na usta, każe ująć pióro. Niewiem czy znajdzie oddźwięk u odpowiednich czynników. Cztery raz z kolei danem mi będzie rozmawiać z uczniami szkoły powszechnej idącymi w świat, po siedmiu latach nauki, cztery raz ujrzymy ten wielki zapał, ten wielki pęd do wiedzy. Jeżeli jednak wśród nich widzi się kilka jednostek zdolnych, pracowitych, którym warunki przeszkadzają dalej się uczyć, to chciałoby się niebo i ziemię poruszyć, aby znaleźć fundusze na dalsze kształcenie ludzi, którzy mogliby kiedyś być chlubą naszego narodu. I wtedy nasuwa się pytanie, czy i tym nie należałoby przyjść z pomocą, przyznając odpowiednie sumy na ich kształcenie niezależnie od szkoły do której wstąpią? Odpowiednie czynniki niech głęboko zastanowią się nad tą sprawą zaum cośkolwiek postanowią.

## Z Radzyna.

### Konferencja okręgowa i III-ci Zjazd nauczycielstwa powiatu radzyńskiego.

Dnia 29 stycznia r. b. w Radzynie, pod przewodnictwem p. inspektora Peszkowskiego, odbyła się konferencja okręgowa nauczycielstwa powiatu radzyńskiego. Po zagajeniu konferencji i po uwagach ogólnych dotyczących prowadzenia poszczególnych przedmiotów p. Inspektor dał obraz rozwoju i obecnego stanu szkolnictwa w powiecie, oraz



podat przyczyny uniemożliwiające budowanie gmachów szkolnych. Przyczyny te są zresztą znane wszystkim, są nimi brak odpowiednich sum wstawianych do budżetów gminnych i kredytów z funduszy państwowych. Następnie został wygłoszony, przez p. Komarnicką, referat z dziedziny oświaty pozaszkolnej. W referacie tym p. Komarnicka zobrazowała wielkie znaczenie oświaty pozaszkolnej, decydującą rolę nauczyciela w szerzeniu jej, oraz systematyczny, planowy sposób prowadzenia jej wśród dorosłych.

Przystąpiono z kolei do wyboru delegata nauczycielstwa do Rady Szkolnej Powiatowej, którym, znaczną większością głosów, został wybrany p. Górski Czesław, jego zastępcą zaś p. Staszewski, kierownik szkoły w Wohyniu.

Następnego dnia, t. j. w niedzielę 30 stycznia, odbył się III-ci zjazd nauczycielstwa związkowego z powiatu radzyńskiego. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Oddz. Pow. p. Górskiego, poseł Nowicki wygłosił referat na temat: „Szkolnictwo powszechne w dobie obecnej“. Drugi referat został wygłoszony przez p. Popławskiego z Lublina na temat: „Szkoła jednolita“. W związku z tym referatem zostały uchwalone rezolucje, które podamy w następnym numerze „Głosu Międzyrzeckiego“.

Następnie przystąpiono do spraw organizacyjnych. Sprawozdanie z działalności i sprawozdanie kasowe wygłosili pp. Górski i Furman Włodzimierz. Sprawozdania te zostały przyjęte przez zjazd, jak również został przyjęty budżet na rok 1927-my. Wskutek braku czasu odłożono sprawę zorganizowania Kasy Samopomocy Koleżeńskiej, natomiast przeprowadzono uchwały dotyczące wydawania „Głosu Międzyrzeckiego“. Stosownie do tych uchwał „Głos“ będzie odtąd wychodził jako dwutygodnik. Składki na Oddział Powiatowy będą odciągane razem ze składkami na sanatorium, przez sekretarza inspektoratu szkolnego, p. Tarasiewicza. Ze względu na brak czasu zjazd zakończono, nie wyczerpując wszystkich spraw, jakie się znajdowały na porządku dziennym zjazdu.

## Głosy wsi.

**Praca Koła Młodzieży Wiejskiej w Wysokiem.** Dnia 25 maja 1926 r. zostało zorganizowane Koło Młodzieży Wiejskiej w Wysokiem. Do nowoorganizowanego Koła zapisało się narazie 27 członków, liczba ta wzrosła obecnie do 40-stu.

Praca w Kole przedstawia się następująco:

W niedziele i święta organizowaliśmy odczyty, pogadanki i gry ruchowe na świeżem powietrzu.

Dnia 20 czerwca obchodziliśmy „Święto Wiosny“, święto Związku Młodzieży Wiejskiej.

W porze letniej, pomimo pracy w polu, praca w Kole nie ustawała, organizowaliśmy wieczornice ze śpiewami i deklamacjami, a w dniu 15 sierpnia obchodziliśmy „Święto pracy“.

Dnia 19 września Koło nasze dało przedstawienie. Odegrana zastała sztuka p. t. „Bolszewicy pod Warszawą“ sztuka ta została powtórzona w sąsiedniej wiosce w Sitenem. Podczas świąt Bożego Narodzenia odegraliśmy „Jasełka“ i „Żyd w beczce“, powtarzając je 3 razy.

Dwa razy w tygodniu zbieramy się co raz u innego członka, na wspólne czytania pism prenumerowanych przez Koło. Pisma te to „Poradnik gospodarstw wiejskich“, „Wiedza i życie“, „Ruch ludowy“ i „Głos Międzyrzecki“. Przy Kole została założona biblioteka zawierająca obecnie 40 tomów. W pracy pomaga nam Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzeczu w osobach pp. Krompówny, Górskiego i Furmana W., dzięki którym jest zadowolona młodzież jak również rodzice, ponieważ w ten sposób przygotowują się dobrzy obywatele naszej kochanej Ojczyzny

*K. Litwiniuk.*

\* \* \*

— Dnia 26 i 31 grudnia ub. r. młodzież nasza odegrała dwie sztuczki „Jasełka“ i „Żyd w beczce“. Dużo pracy wyma-



gało przygotowanie kostjumów oraz dekoracja sceny. Szopa, w której przedstawiano, pomimo mrozu, była przepełniona; za każdym razem było około stu osób, ogólny dochód 61 zł.

31 grudnia po przedstawieniu młodzież urządziła zabawę taneczną. W Nowy Rok młodzież zebrana była w czytelni, tu przybyli pp. Szczęsny Żurowski i Stojałowski. Po złożeniu życzeń noworocznych i zachęceniu młodzieży do dalszej pracy w Kole—rozpoczęto zabawę. P. Żurowski grał na skrzypcach a młodzież tańczyła. Bardzo przyjemnie spędzono wieczór, na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Rotę“.

G. Michaluk.

**Z Żerocina. Zorganizowanie Ochotniczej Straży Pożarnej.** Wiele dorobku ludzkiego pada corocznie pastwą płomieni. Statystyka wykazuje, że wieś nasza skutkiem wadliwego budownictwa i niezorganizowanej walki z pożarami bardzo na tem cierpi. Kilkakrotnie udział w gaszeniu pożarów przekonał się, że większość obecnych przy pożarze zwykle traci głowę w takich wypadkach i lamentując, beznadziejnie załamuje ręce. Nieliczna tylko garstka skutecznie pracuje.

Gmina Żerocin mająca kilkanaście wiosek, nie ma ani jednej straży ogniowej. Wobec tego, staraniem tuł. sekretarza gminy i miejscowego nauczyciela, w dniu 7 listopada 1926 r. zwołano zebranie wiejskie. Wszyscy zgodzili się na zorganizowanie oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. Na powyższym zebraniu wybrano też zarząd w następującym składzie: prezes p. Sidorowicz Józef, wiceprezes p. Kurtoniuk Józef, skarbnik p. Łażko Teodor, sekretarz p. Wołodko Czesław, naczelnik p. Szwed Józef. Rada gminna wyasygnowała już na cele Straży 500 zł. Należy spodziewać się, że Rada będzie w przyszłości również należycie popierać tę organizację.

Przy okazji wspomnę o pracy tutejszego Koła Młodzieży.

W drugi dzień Bożego Narodzenia, młodzież nasza, staraniem tuł. nauczyciela p. J. Szweda, odegrała komedijkę p. t. „Posag w kominie“. Przedstawienie udało się niezle. Niektóre role odegrano z zupełnym zrozumieniem. Pobudzał nas do śmiechu szczerego p. Tarasiuk w roli Andrzeja, lokaja dworskiego. Dobrze mu sekundował p. Prokopiuk jako Szmul, a p. Olesiejukówna w roli Małgorzaty dała nam typ rezolutnej wiejskiej „ciotki“.

Aktorzy okazali ogromną pracowitość i wytrwałość, gdyż w ciągu b. krótkiego czasu przed świętami zdołali opanować swoje role. Szkoda, że starsze społeczeństwo tutejsze patrzy dość obojętnie na pracę młodzieży. Są nawet jeszcze u nas zwolennicy ciemnoty i „dawnych czasów“. Jeden z nich Tomasz Koleśnik zwracał się do prawosławnego proboszcza ze skargą na nauczyciela, że pozwala na urządzanie w szkole jakichś komedijek „toż to taka rozpusta, dawniej inaczej było“. Podobno proboszcz obiecał zwrócić się w tej sprawie do władzy.

A no, trudno! Wolna droga księżu Proboszczu. A wam p. Koleśnik przedstawienie nie podobało się chyba dlatego, że was bez biletu nie puścili; przecież na 30 groszy można było się zdobyć.

J. Śd.

**Z powodu śmierci nieodzowanego syna i męża**

**ś. p. Jerzego Lewandowskiego**

**przesyła zboląłym Rodzicom i Żonie, pogrążonym w nieutulonym smutku, wyrazy współczucia.**

Redakcja „Głosu Międzyrzeckiego“  
Zarząd Oddziału Powiat. Z. P. N. S. P.  
Zarząd Ogniska Naucz. w Międzyrzeczu.



# Wydatki.

## Zestawienie budżetu Magistratu m. Międzyrzecza na rok 1927/28.

# Dochody.

Dział	NAZWA DZIAŁU	Zwy- czajne	Nadzwyc- zajne	Razem	Dział	NAZWA DZIAŁU	Zwy- czajne	Nadzwyc- zajne	Razem
I	Administracja ogólna	65667 15	10000	75667 15	I	Majątek komunalny	50		50
II	Majątek komunalny		3600	3600	II	Przedsiębiorstwa ko- munalne	17250 84		17250 84
III	Przedsiębiorstwa ko- munalne				III	Subwencje i dotacje	3000		3000
IV	Splata długów	12649 90		12649 90	IV	Zwroty	8200		8200
V	Drogi i place publiczne	6807 73	6000	12807 73	V	Opłaty administracyjne	8400		8400
VI	Oświata	50265 12	12000	62265 12	VI	Opłaty za korzystanie z urządzeń	57856		57856
VII	Kultura i sztuka	2525		2525	VII	Dopłaty	5000		5000
VIII	Zdrowie publiczne	7100		7100	VIII	Udział w podatkach państwowych	7500		7500
IX	Opieka społeczna	24415		24415	IX	Dodatki do podatków państw.	109500		109500
X	Popieranie rolnictwa	5816	7500	13316	X	Podatki samoistne	41925		41925
XI	Popieranie przemysłu i handlu	32098 59		32098 59	XI	Różne	3691 63		3691 63
XII	Bezpieczeństwo pub- liczne	19640 78	10000	29640 78		Nadzwyczajne			
XIII	Różne	1448 92		1448 92		Podatek inwestycyjny na bud. gimnazjum		9000	9000
						Składka na koszty lecze- nia biednych		6160 72	6160 72
	Razem	228434 19	49100	277534 19		Razem	262373 47	15160 72	277534 19



## „Czuwajcie“!

I będzie przepowiadana ta Ewangelia Królestwa po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a tedy przyjdzie koniec.

Mat. XXIV. 14.

Wiem, że się ku mnie rzucicie jak osy  
I szydzić ze mnie będzie każdy z was,  
Gdy wam oznajmię tego świata losy,  
O tym że końca zbliża się już czas.

Koniec jest blizki, lecz dnia i godziny  
Nikt nie wie, tylko wie Wszechmocny Bóg,  
Który przebacza i odpuszcza winy  
Tym, którzy schodzą z życia błędnych dróg.

„Pokutę czyńcie“! bo koniec nadchodzi:  
Czuwajcie, mówił do nas Chrystus Pan,  
Niech się więc każdy w duchu z nas odrodzi,  
Bo takim tylko żywot będzie dan.

Niestety, świat nasz plami się grzechami:  
Dokoła walka — wszechwystępków brud!  
Moce szatańskie zmagają się z nami, —  
Panie, ginie my! woła z trwogą lud.

Z taką chyżością z jaką błyskawica  
Z wschodu na zachód kreśli jasny smug,  
Tak niespedzianie Wszechmocna Prawica  
Zwiśnie nad światem i zjawi się — Bóg.

I wtedy jak sidło na wszystkich przypadnie  
Ten ostateczny dla ludzkości dzień,  
Moce niebieskie wzruszą się wszechwładnie  
I słońce nie da swych promiennych lśnień.

Przybywaj Chryste! my Ciebie czekamy,  
Na ostateczny przybywaj tu sąd,  
Przybądź, ze skrucą do Ciebie wołamy,  
I tym co wierzą odpuść każdy błąd.

Kazimierz Jasiński.

## Ze sceny.

Zawitał do nas na kilka występów teatr ukraiński „Emigrant“, dając przeważnie ukraińskie sztuki ludowe, jak „Chmura“, „Żydówka wychrza“, „Zareczyny warjata“ „Oj ne chody Hryciul“.

Gra artystów-emigrantów stoi na poziomie dość wysokim, wyróżniają się wśród innych pp. Sobiński, Lewicki, Karpińska. Publiczność międzyrzecka dopisała stosunkowo dość licznie.

Teatr „Emigrant“ jest u nas po raz pierwszy, choć już od lat czterech objeżdża Polskę. Spodziewamy się, że teraz częściej do nas zagładnie.

kst.

## KRONIKA.

### Zjazd rolników okolicy międzyrzeckiej.

W dniu 6. II. 27 r. w sali szkoły powszechnej odbył się zjazd rolniczy. Obrady rozpoczęły się o godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pp. Na zjeździe było obecnych około 200 osób drobnych rolników z Międzyrzecza i okolicy.

Wygłosili referaty na zjeździe:

— poseł J. Kowalczuk — „Potrzeby gospodarze rolnictwa.

— p. Bienau — „Znaczenie hodowli i mleczarstwa w gospodarstwie.

— p. Z. Mierzejewski — „Drogi rozwoju drobnych gospodarstw“.

— poseł Kowalczuk — „Rola samorządów wobec rolnictwa.

Przewodniczył obradom p. hr. Potocki, sekretarował p. Sadło. Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu i zapadłe rezolucje podamy w następnym nr. „Głosu“.

**Statystyka urodzin, ślubów i śmierci według ksiąg Stanu Cywilnego w Międzyrzeczu w mies. styczniu.**

urodz. chrześcijan	38	urodz. żydów	7
ślubów	15	ślubów	2
śmierci	24	śmierci	13

Nadmienić należy, że nietylko śluby zawierają młodzi, ale i wśród starszych osób jest bardzo duży pochop do „zeniaczki“; oto w miesiącu styczniu wziął ślub 76 letni starzec z 53 letnią kobietą.

Cóż można powiedzieć o młodych?

**Kredyt na drzewka owocowe.** Rząd nasz, pragnąc przyjść z jaknajwiększą pomocą rolnictwu drobnemu, udziela obecnie kredytu na zakładanie szkół handlowych. Spółdzielnie rolnicze, Kasy Stefczyka, Kółko Rolnicze, nawet grupy rolników niezorganizowanych mogą z kredytu tego skorzystać. Szczególnie wsie komasujące się, czy świeżo skomasowane, powinny bezwzględnie pomoc tę wykorzystać. Wszelkich informacji Kółkom Rolniczym i wioskom niezorganizowanym udziela instruktor Kótek Rolniczych (Radzyń. Sp. „Siejba“).

Ponieważ podania winny być zaopiniowane przez organizację rolniczą, prosimy kierować je wyłącznie do instruktora Kótek Roln. Konieczną rzeczą będzie porozumienie się ściśle instruktora z zamawiającymi, niech każdy zatem zwraca się odrazu do niego, aby nie było potem opóźnień z racji niedokładnego załatwiania sprawy. Kredyt jest oprocentowany



1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> miesięcznie i spłacić go należy 1 kwietnia 1928 roku. Kasy Stefczyka za pośrednictwo w tej sprawie mogą pobrać 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w stos. rocznym.

**Zw. Kółek Rolniczych pow. Radzyńskie-** go zawiadamia, że instruktor tegoż Związku udziela porad i informacji bezpłatnie w każdą środę w Radzynie (Sp. „Siejby“) w godzinach biurowych. Dla Okręgu Międzyrzeckiego dzień taki ustalony zostanie również.

**Kurs oświaty pozaszkolnej rozpoczyna się 13 lutego.** Zapowiedziany od kilku tygodni kurs oświaty pozaszkolnej rozpoczyna się dnia 13 lutego b. r. Wykłady będą odbywać się w sali szkoły powszechnej. Kurs rozpocznie się o godz. 9-ej rano nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. O godz. 10-ej nastąpi uroczyste otwarcie kursu. O godz. 12-ej rozpoczyna się wykłady. Wykładane będą:

„Podstawy ideowe i organizacja pracy oświatowej“ 6 godz. — prelegent p. K. Frelek; „Metodyka języka polskiego“ 8 godz. — preleg. p. Komarnicka; „Metodyka rachunków“ 6 godz. — p. D. Milkuszyo; „Nauka obywatelska“ 6 godz. — preleg. p. Kropatsch; „Teatr ludowy“ 1/2 godz. **Wieczorem** dn. 13 lutego odbędzie się Akademia ku czci s. p. Jana Kasprowicza; wieczorem w dn. 14 i 15 lutego odbędą się lekcje pokazowe z języka polskiego i rachunków dla dorosłych.

Redakcja „Głosu Międzyrzeckiego“ wita p. p. prelegentów i wszystkich kolegów słuchaczy oraz życzy osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów w pracy.

**Kłamstwem daleko nie zajedziesz, czyli: brzydko, bardzo brzydko, panie Marjanie!**

Pan komendant posterunku policji państwowej w Międzyrzecu siedział w swym gabinecie i dumał, dumał...

...Myślał nad tem, jak to ciężko być kawalerem i jak jeszcze ciężiej być żonatym. Jesteś kawalerem każdy patrzy na ciebie z zawiścią i na każdym kroku usłyszysz: „Co tam panu, ani żony, ani dzieci! Żonaty bieda, nie wam, kawalerom!“ A przyjdzie taki Mussolini i nałoży podatek, że człękowi życie brzydnie... Ale i żonatym nie lepiej! Ot niedawny przykład nie, dołi żonatego człowięka: pan Milczanowski ze Stolpna. Ciosała mu żona z teściową kółki na głowie, aż chłopina nie wytrzymał i w łeb sobie palnął. I żeń się tu czleczce, żeń...

Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

Zerwał się pan komendant.

„Proszę wejść!“ — zapraszał.

W drzwiach stanął człek młody, około dwudziestki.

„Ratuj, panie komendanciu! Biedak jestem! Okradli mnie, chudziaka, jacyś złodzieje. Cały prawie tegoroczny zbiór mi zabrali: żyta 11 korecy, pszenicy 5 korecy, owsa 2 pudy, słoniny półtora, wieprzowiny 3 pudy. Ba, żeby to na tem był koniec. Ale to i statek mi zabrali stołarski, tak, że zapracować nie mam teraz czem na kawatek chleba. Biedczyko jestem! Ratuj, panie komendanciu!“ — zawodził przybyły.

Nasrożył surowo brwi pan komendant.

„Chłopcyl!“ — krzyknął na swoich, — „idźcie z tym człowiekiem i nie wracajcie mi, aż odnajdziecie skradzione rzeczy“.

Ochoczo spełniając rozkaz zwierzchnika udali się policjanci z poszkodowanym na miejsce przestępstwa.

\* \* \*

Pan Rafalski, poważny, bo 62-letni gospodarz i mieszczeniu międzyrzeccki chodził po izbie i myślał, myślał jakto dziś wierzyć ludziom nie można. Ot, parobek jego, chłopczyzna zdawałoby się, najuczciwszy pod słowem, a niedalej, jak w zeszłym tygodniu, przychwycił go na kradzieży chomontów. I kto to jeszcze był w tą sprawę zamieszany: sąsiad Kieruczenko, niebiedny, a jednak chciwy na cudzę własność. Oj nie można dziś ludziom wierzyć, nie można...

Tak rozmyślał pan Rafalski, gdy zapukano do drzwi i do izby wszedł policjant.

„Proszę zabrać klucz i otworzyć stodołę. Sąsiadowi pańskiemu. Marjanowi Kieruczenko zginęło tej nocy sporo zboża. Ślad prowadzi do pańskiej stodoły. Musimy zrobić rewizję!“

Gorąco się zrobiło panu Rafalskiemu. Széśćdziesiąt dwa lata nie nikomu nie wziął, aż tu naraz takie posądzenie. Brrr, wstrząsnął się mimowoli. Ale wziął klucze i poszedł do stodoły. Otwierał, otwierał i otworzyć nie mógł. Pragnął otworzyć jak najprędzej, a tu zamek zaciął się jak na złość. Wreszcie po długich, ciężkich wysiłkach przy pomocy reszty obecnych udało się otworzyć zakłety zamek.

Zaczęły się poszukiwania.

W każdy zakamarek, w każdą dziurę zaglądnęli policjanci, wszystko opukali, wszystko przewrócili, ale nie jakoś znaleźć nie mogli. Wydawało się, że to ktoś złośliwie sobie zakpił i z Kieruczenki i z policji i przedewszystkiem z Rafalskiego.

Wreszcie skończyli szukać policjanci i wzruszyli ramionami:

„Niczego tu pańskiego niema, panie Kieruczenko!“

„Tak? To pozwólcie, panowie, że sam poszukam, a napewno znajdę!“ odparł tenże.

I dziwol Ledwo pokręcił się trochę po stodołę i już z jednego kąta niósł swoje, niedawno ukradzione mu worki, zwinięte w rulon, włożone do jednego z nich.

„O, proszę, moje worki. Trzeba było tylko dobrze szukać!“

Zaśmiał ręce sądziwy Rafalski...

„Człowieku, bójże ty się Bogal! I czemu ty chcesz mnie zgubic? Com ci zawinił?“

Nie pomogły lamenty, policja spisała protokół.

Kieruczenko bardzo był zadowolony z wykrycia złodzieja,

\* \* \*

Pan komendant znów dumał... Miał ciekawą zagadkę do rozwiązania...

Kieruczenko ukradłi zboże i mięso. Ślady prowadziły do stodoły Rafalskiego. Poszkodowany znalazł tu swoje worki. Ba, ale Rafałski, człek siwy, poważny, dotychczas nieposzlakowany i niekarany, zamożny. Czy onby się łakomił na dobytek sąsiada? Chyba nie! A ten Kieruczenko tak znów poczeiwie patrzył wtedy, że... Hm, trzeba dojść, co to w tem tkwi...

Zaczął więc pan komendant rozglądać się i rozpytywać i dowiedział się wielu ciekawych rzeczy.



Więc przedewszystkiem, znajomy żydek (a kto lepiej zna stan finansowo-gospodarczy obywateli międzyrzeckich?) powiedział panu komendantowi, że Kieruczenko wszystkiego żyta tyle nie miał, ile mu rzekomo miano ukraść. Następnie przypomniał sobie pan komendant, że niedawno Rafałski przyskarżył Kieruczenkę o kradzież chomontów, za co pan Marjan miał sprawę w sądzie. A wreszcie, że przed kilku laty Kieruczenko, z zemsty na jednym ze swych kolegów, pozamykał okiennice i zapaliwszy pakuły na podłodze chciał podpalić dom ojcowski, by rzucić na kolegę podejrzenie, że to on jest podpalaczem. Bezbożny ten zamiar wówczas nie udał się.

Teraz zaczął pan komendant rozumować, jeżeli wtedy Kieruczenko tak uczynił, czemużby i teraz nie mógł się tak urządzić? Przecież natura podobno ciągnie wilka do lasu...

„Chłopy, sprowadzić mi tu tego Kieruczenkę!”

\* \* \*

„Czemuś ty rzucił fałszywe podejrzenia na sąsiada?” wsiadł odrazu pan komendant na wchodzącego Kieruczenkę.

„A, bo on ma słońcę na święta, a ja nie mam, to niech się choć w ten sposób trochę pomartwi” przyznał się zdetonowany Kieruczenko.

\* \* \*

Co ty na to, czytelniku?

Pewnie powtórzysz za mną:

Brzydko, bardzo brzydko czynisz, panie Kieruczenko! Pamiętaj jednak, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada...

**Uparty.** Grzeszyk Wiktor z Wygnanki oś gdzieś przeskrobał i znalazł się w komisariacie, gdzie przesłuchiwał go komendant posterunku p. Żandarmski. W toku przesłuchiwania splunął sobie przesłuchiwanemu sennie i to na podłogę kancelarii. Mający prawo karnania doraźnego, t. zw. mandatowego, p. Żandarmski zaproponował Grzeszykowi ekspiację w postaci grzywny w kwocie jednego złotego. Ale p. Grzeszyk okazał się upartym jegomościem.

„Nie zapłacę”, — odrzekł — „niech mnie koztuje dziesięć razy więcej, a grzywny zaraz nie zapłacę!”.

I pewno będzie go kosztowało...

**Figlarze.** Rankiem dnia 16 ub. miesiąca przybiegł na posterunek p. Judko Kawa rzeźnik z okrutnym żalem, że ukradli mu jacyś złodzieje wóz. Lamenty biednego Judki uwieczniono w protokule policyjnym i zaczęto dochodzenie.

Tymczasem już popołudniu tegoż dnia zgłosił się na posterunek jeden z mieszkańców ulicy Zarowie z doniesieniem, że przed jego domem zjawił się w nocny jakiś wehikul i dotąd tam się znajduje. Dano o tem zaraz znać Judce.

Ten pobiegł tam zaraz i poznał swój wóz, któ-

rego stratę tak boleśnie opłakiwał. Radość jego pióro moje opisać, niestety, nie zdoła.

Podobno koledzy Judki rzeźnika, też rzeźnicy, pragnąc popsuć mu wyprawę po złote runo (niby czarną krówkę!) do Bielej zaciągnęli wóz na kraniec miasta. Dostała się za to od p. Judki należny tytuł:

„Psotnik! Łapseimaki!”.

**Godzien litości.** Zestawiwszy czteroczny bilans utrapień i dokuczliwości, jakie musiał znosić przez rok cały od żony i teściowej (Oj, te teściowe!) przyszedł p. Józef Milczanowski, kapral inwalida ze Stołpna do przekonania, że nie warto żyć i postanowił skończyć z sobą w dniu Sylwestrowym. Na szczęście skończyło się tylko na poszarpaniu języka i przedziurawieniu głowy tak, że życiu nieszczęśnika nie grozi żadne niebezpieczeństwo

Może choć teraz nawróci się okrutna żona i jeszcze okrutniejsza teściowa! Oby!..

**Kradzież.** Starszemu posterunkowemu, p. Sergielowi, oznajmił Paweł Ilczuk, rolnik ze wsi Działkowskie, że ktoś niepowołany zabrał mu z wozu pół korca pszenicy.

Pan Sergiel, wielki służbista, poszedł zaraz do kilku handlarzy zbożem i od jednego z nich dowiedział się, że przed chwilą, jakiś osobnik sprzedał mu był pół korca pszenicy. Punkt zaczepienia zatem został znaleziony, sz o teraz oto, gdzie spotkać złodzieja?

Przypadek pomógł.

Niedaleko mostu, na ulicy Lubelskiej spotkał p. Sergiel, poszukujący amatora cudzej własności, jakiegoś czelczyne, którego dusza była w dysharmonii z mierzalnym wyglądem twarzy. Zatrzymał go więc i zrewidowawszy, znalazł przy nim worek, złożony i umieszczony na piersiach. Zmieszany jegomość ów tłumaczył się, że kupił sobie ten worek na otręby, po które przyjechał do Międzyrzecza aż z Rembertowa. Alіści gdy pan Sergiel rozwinął worek, zaczęła się zeń sypać przemiana. Udał się więc z podejrzanym kupcem do Ilczuka, który w worku rozemnał swą własność, wobec czego amator cudzej pszenicy powędrował na komisariat. Tu jednak nie przyznawał się do zarzucanej mu winy. Niewiadome też było, gdzie podział pieniądze otrzymane za przemianę, przy sobie bowiem miał 50 gr. Ponieważ poszlaki oświadczyły przeciw niemu, powędrował do kozy.

Tam dopiero wszystko się wyjaśniło. Jegomość przyznał się, że ukradł pszenicę a pieniądze oddał znajomemu z Węgrowa, któremu był winien 25 złotych.

Za to placenie własnych długów z cudzej kieszeni sędzia pokoju skazał Władysława Kulika z Rembertowa na sześć tygodni aresztu.



## „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe“ w Międzyrzecu

zawiadamia, że od stycznia br. udziela swoim Sz. licznikowym odbiorcom prądu elektrycznego, rabatu do 20% w sposób następujący:

Odbiorca, którego licznik wskaże roczne zużycie prądu 120 KWG otrzyma rabat 5%; każde następne KWG powiększają takowy o 1%. Wszystkie rabaty będą odliczane z końcem roku.

Zwraca się uwagę Sz. Abonentom, iż ci, którzy przekroczą termin regulowania rachunku za prąd t. j. od 1 do 5-go każdego miesiąca — najdalej do 25-go, nie korzystają z powyższego ustępstwa.

**Zarząd.**

---

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski.**

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzecu.**

„Drukarnia Polska“ pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta № 2.